Nr. 357. Kraków, poniedziałek 28 grudnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Rosya wobec aneksyi.

Oddawna oczekiwana mowa rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego w Dumie o sytuacyi, wytworzonej przez aneksyę Bośni przez Austro-Węgry, miała nareszcie miejsce w piątek 25 b. m.

Izwolskij na wstępie swej mowy poruszył sprawy dalekiego Wschodu i wpływ na nie umowy amerykańsko-japońskiej, dalej wskazał na umowę rosyjsko-angielską odnośnie do Persyi, zaprzeczając, jakoby Rosya oprócz strzeżenia swych praw miała tam jakieś zaborcze zamiary; wreszcie po skonstatowaniu, że przymierze z Francyą jest ciągle w mocy, przystąpił do omówienia obecnego stanu polityki zagranicznej.

Co się tyczy

zbliżenia się do Włoch,

jest ono naturalnem następstwem wspólnych interesów obu tych państw, polegających na strzeżeniu terytoryalnego „status quo“ na Bałkanie, oraz politycznej i ekonomicznej niezawisłości państw bałkańskich. To zbliżenie się do Włoch uważa minister za bardzo ważne i jest przekonany, że wpłynie ono skutecznie na pokojowe rozwiązanie obecnych kwestyj. Dążąc do owego porozumienia, minister stanął na tem stanowisku, że Rosya potrzebuje pokojowego skupienia, ale równocześnie nie może zarzucić swej roli wielkiego mocarstwa europejskiego.

Rosya jest ważnym czynnikiem w równowadze politycznej i jej osłabienie, aczkolwiek tylko chwilowe, stanowczo nie wpływa ujemnie na interesy pokoju. Osłabienie Rosyi byłoby szczególnie niebezpiecznem dla ludów słowiańskich i ich organizacyj państwowych.

Odnośnie do

ruchu reformowego w Turcyi

oświadczył Izwolskij: W lipcu wydarzył się fakt, który zupełnie zmienił ogólną polityczną sytuacyę na Bałkanie. W Turcyi przywrócono konstytucyę, a za podstawę nowego ustroju państwowego wzięto równouprawnienie ludności chrześcijańskiej i mahometańskiej. Duma wie, jakie stanowisko wobec tego faktu zajął rząd rosyjski zgodnie z innemi mocarstwami, pragnącemi pokojowego rozwiązania przesilenia na Bałkanie. Mowca podnosi, że także na półwyspie bałkańskim stosunki kształtują się pomyślnie. Jest to może pierwszy wypadek w historyi, że Rosya w swem zachowaniu się wobec zajść w Turcyi mogła liczyć na zgodę nawet tych mocarstw, które poprzednio odnosiły się do niej z nieufnością.

Następnie minister przeszedł do omówienia

aneksyi Bośni

w połączeniu z proklamacyą niezawisłości Bułgaryi i wynikłem stąd poruszeniem w Rosyi, Serbii i Czarnogórze. W kołach rosyjskich rozlegają się głosy, domagające się protestu rządu przeciw aneksyi, przyczem za podstawę w osądzaniu postępowania rządu bierze się najróżnorodniejsze doniesienia i legendarne opowiadania. Wobec ataków, skierowanych przeciw niemu, może oświadczyć, że kto od niego żąda ostrego protestu przeciw aneksyi, sądzi zapewne, że rosyjski minister spraw zagranicznych może w tej kwestyi działać niezależnie od pewnych politycznych sukcesów, oraz poprzednio poczynionych zobowiązań. Niestety tak nie jest. Minister nie może zajmować się jeszcze autentycznością opublikowanych dokumentów budapeszteńskiej konwencyi z r. 1877 i berlińskiej deklaracyi z r. 1878; rzeczą ministra jest jednak liczyć się z tymi aktami, a także z szeregiem innych późniejszych, dyplomatycznych układów, z których niejedne do pewnego stopnia jeszcze ograniczają swobodę rosyjskiej dyplomacyi. W takich warunkach nie trudno ocenić, do jak niebezpiecznych następstw mógłby taki protest doprowadzić Rosyę. Protest taki byłby uwarunkowany albo prawnemi normami, albo też

zamiarem poparcia go siłą.

Z tego, co mowca oświadczył o poprzednich zobowiązaniach. może Duma poznać, jak bezpodstawnym byłby punkt wyjścia dla takiego protestu, który spowodowałby zaostrzenie stosunku z Austro-Węgrami, a może nawet doprowadziłby do faktycznego konfliktu. Wystąpić zaś zaś z protestem bez zamiaru poparcia go bronią, jeśliby tego zaszła potrzeba, byłoby największym błędem politycznym, a do tego minister nie może doprowadzić.

Traktat berliński.

Jeżeli jednak Rosya nie ma prawnej podstawy do protestu, to przecież ma prawo, a nawet obowiązek powołać się na ten akt międzynarodowy, który normuje sytuacyę Bośni: na traktat berliński. Jeżeli teraz jedno z mocarstw zdecydowało się spowodować zmianę jednego paragrafu w traktacie berlińskim, a Rosya nie może temu przeszkodzić, spada na nią moralny obowiązek zwrócić uwagę na inne paragrafy tego traktatu, ograniczające ją i niekorzystne dla niej, a szczególnie niekorzystne dla państw bałkańskich i dla Turcyi.

Stanowisko Rosyi, do którego przyłącza się większość mocarstw, nasuwa samo przez się myśl

zwołania konferencyi.

Myśl ta wyszła od Turcyi, jako bezpośrednio poszkodowanej. Konferencyi potrzebują wszyscy, którzy zdają sobie z tego sprawę, że umowy nie można zmienić bez zgody mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Rosya liczyć może jeżeli nie na wszystkie, to w każdym razie na większość mocarstw; przytem Rosya wcale nie zajęła nieprzyjaznego stanowiska wobec Austro-Węgier.

Co dotąd zrobiono.

Rosya od początku przesilenia postępowała zgodnie nietylko z Francyą, lecz także z Anglią i Włochami. Turcya odegra przy rokowaniach ważną rolę i może liczyć na sympatye Rosyi co do swoich słusznych postulatów. — Można zresztą wypowiedzieć przekonanie, że i Austro-Węgry, które właśnie uczyniły krok pojednawczy i solidarnie z niemi idące Niemcy wypowiedzą się za rozwiązaniem kwestyj spornych, aby zapewnić ogólny pokój. Rosya wystąpi w obronie powszechnego pokoju i zapomocą wszelkich środków dyplomatycznych stać będzie silnie i bezinteresownie po stronie wszystkich bez różnicy państw bałkańskich.

Z inicyatywy Rosyi do programu konferencyi przyjęto punkt, dotyczący pewnych ulg dla Serbii i Czarnogóry.

Także do Bułgaryi odnosi się Rosya serdecznie, choć zaprzeczyć nie może, że wieść o ogłoszeniu Bułgaryi królestwem przyjęła z silnem wrażeniem. Bułgarya postąpiła wbrew życzeniom Rosyi; mimo to Rosya starać się będzie znaleść jak najprędzej sprawiedliwe wyjście dla Bułgaryi i Turcyi. Bułgarya, Serbia i Czarnogóra powinny o tem wiedzieć, że dla nich jest jedna droga, a tą jest moralna i polityczna jedność. Celem Rosyi jest państwa te związać z Turcyą i w ten sposób wzmocnić ich narodową i ekonomiczną samodzielność.

Pod adresem Serbii i Czarnogóry.

Rosya spodziewa się, że zrozumieją to w Belgradzie i Cetynii, iż należy im postępować z zimną krwią i z namysłem. Rząd rosyjski zapowiedział najkategoryczniej, że jego poparcie zależy ściśle od sposobu postępowania Serbii i Czarnogóry.

Minister wypowiedział w końcu przekonanie, że jego wywody dają dostateczny obraz rosyjskiej polityki zagranicznej i że w Rosyi samej jak i zagranicą jasnem będzie, iż Rosya nie ma żadnych celów egoistycznych, a pragnie tylko pokojowego rozwiązania wymienionych kwestyj, odpowiadających narodowej jej godności.

Uchwała Dumy.

Po ministrze przemawiali jako mowcy generalni: ze strony październikowców Guczkow, ze strony umiarkowanej prawicy hr. Bobriński, ze strony kadetów Milukow, a następnie mowcy skrajnej prawicy, nacyonalistów i socyalnych demokratów.

Głos socyalnego demokraty.

Poseł Pokrowski oświadczył, że obecnie, podobnie jak to miało miejsce przed wojną rosyjsko-japońską, wmięszały się do zagranicznej polityki osobistości nieodpowiedzialne. Wywody Izwolskiego nie przyniosły nic nowego. Nikt nie wie, jakie jeszcze traktaty istnieją poza tymi, które wymienił Izwolski ani też nie wie, z jakich powodów Izwolski przedsięwziął swą podróż w lecie. Omawiając kwestye bałkańskie, poruszył mowca ucisk Bośni i Hercegowiny przez administracyę austryacką, którą potępia, przyczem podniósł, że ucisk rosyjskiego narodu przez rząd rosyjski jest jeszcze o wiele większym. Mowca nie wierzy w szczerość tych partyj rosyjskich, które propagują ruch panslawistyczny.

O wydarzeniu w Urfie, które tam zaszło w roku 1895, opowiadał mowca, że Turcy wpadli tam do kościoła katolickiego, gdzie było zebranych 3000 chrześcian. Turcy znęcali się nad chrześcianami i wyzywali w bezczelny sposób Chrystusa, aby wyratował swoich wyznawców. Jednakże Chrystus milczał, prawdopodobnie dlatego, ponieważ rosyjscy dyplomaci tak go pouczyli (Przy tych słowach mowcy powstała w Izbie wrzawa i odezwały się okrzyki: precz!).

Prezydent odebrał mowcy głos i zaproponował wykluczenie mowcy z trzech posiedzeń, co Duma uchwaliła. Następnie socyalni demokraci opuścili salę.

Guczkow odczytał następującą formułę przejścia do dyskusyi szczegółowej:

„Po wysłuchaniu mowy ministra, z której poznano ogólny kierunek zagranicznej polityki Rosyi i stanowisko rządu wobec ostatnich wydarzeń na półwyspie bałkańskim, Duma wyraża swoje serdeczne współczucie dla narodów słowiańskich, spokrewnionych z Rosyą, a również i nadzieję, że rząd poczyni wszelkie usiłowania dla przestrzegania uprawnionych interesów tych narodów. Duma jest przekonaną, że ten cel przy bezwarunkowem utrzymaniu narodowej godności Rosyi osiągnięty będzie na zupełnie pokojowej drodze“.

Ta formuła została przyjętą wszystkimi głosami przeciw głosom skrajnej prawicy i grupy pracy.

* * *

Prasa rosyjska o mowie Izwolskiego.

Petersburg. Omawiając mowę Izwolskiego, podnosi „Słowo“, że Izwolski zanadto podnosił w niej życzenie pokoju i przez to zaszkodził swemu stanowisku.

„Nowoje Wremia“ wyraża zadowolenie z obiecanego poparcia dla związku bałkańskiego, ubolewa jednakże, że w mowie Izwolskiego brakło sprecyzowanego stanowiska w innych kwestyach.

„Riecz“ omawia popieranie związku bałkańskiego i spodziewa się międzynarodowej gwarancyi dla autonomii Bośni i Hercegowiny.

Położenie na Bałkanie.

Parlament turecki.

Konstantynopol. W sobotę wydano irade, mocą którego Achmed Riza zostaje mianowany prezydentem Izby, a deputowany z Adryanopola Taalaat pierwszym wiceprezydentem.

Na sobotniem posiedzeniu wygłosił przemowę nowomianowany prezydent Izby Achmed Riza. Zaznaczył on, że wszystko, o czem się mówi w parlamencie, należy nietylko do narodu tureckiego, lecz patrzy na to cały świat. Izbie teraz otwarło się pole do pracy i teraz należy pracować dla konstytucyi. Mowę tę ciągle przerywano oklaskami.

Następnie dokonano wyboru kandydata na drugiego wiceprezydenta.

Nota bułgarska.

Konstantynopol. Ostatnia nota bułgarska wywarła tu wielkie wrażenie. Dziennik „Stambuł“ pisze, że najmniejsza niezręczność ze strony Turcyi może teraz wywołać fatalne następstwa, dlatego potrzeba zachować największą ostrożność. Turcya potrzebuje pokoju.

Zaostrzenie się bojkotu.

Konstantynopol. Z różnych portów donoszą, że zaostrzenie się bojkotu nastąpiło skutkiem polecenia młodotureckiego komitetu centralnego w Salonice. Ostatnie zarządzenie ma, jak się zdaje, na celu możliwie szybkie osiągnięcie politycznego celu bojkotu, ponieważ w kilku miejscowościach powaga komitetu młodotureckiego jakoteż syndykatu bojkotowego zdaje się słabnąć (?). Z powodu wzrastającego oporu poszkodowanych kupców, oraz z powodu, że nie można wydobyć pieniędzy potrzebnych dla robotników portowych, zajętych przy wyładowywaniu towarów, mnożą się protesty i zażalenia (?).

(To przedstawienie stanu rzeczy wychodzi z austryackiej strony urzędowej, podczas gdy rzeczywistość wygląda całkiem inaczej. Przyp. Red.).

Turcya się zbroi.

Salonika. Turecki parowiec „Mekka“, wiozący materyały wojenne dla trzeciego korpusu armii, przybył tu z Konstantynopola.

Rozwój Bośni.

Sarajewo. Istniejące już od dłuższego czasu powiatowe towarzystwa gospodarcze w Bośni w miejscowościach Bugojno, Derveat, Livno i Kladary, dały dobre wyniki. Towarzystwa te mają doniosłe znaczenie dla gospodarczych stosunków ludności i zakładanie ich postępuje szybko. W ostatniem półroczu założono dziesięć nowych towarzystw; w krótkim czasie można się spodziewać powstania ich w całej Bośni.

Skupczyna serbska.

Belgrad. W piątek przed południem odbyło się tajne posiedzenie skupczyny, na którem minister spraw zagranicznych Milovanovicz zdał sprawę z wyników swej podróży do Berlina, Paryża, Londynu i Rzymu.

Dzienniki donoszą, że referat Milovanovicza wywarł bardzo korzystne wrażenie. Wobec tego stanowisko Milovanovicza wzmocniło się. W następstwie tego nie przyjdzie do zmiany gabinetu, tylko do jego rekonstrukcyi. Utworzenie gabinetu koalicyjnego natrafiło na trudności nie do pokonania.

Belgrad. Z powodu obrad nad prowizoryum budżetowem, odroczono do poniedziałku sprawozdanie Pasicza i Novakovicza o rezultacie ich misyi.

TELEGRAMY

z dnia 27 grudnia

Traktat handlowy serbsko austryacki.

Belgrad. Jak słychać, postanowił rząd zgodzić się na wniosek rządu austro-węgierskiego, aby przedłużyć prowizorycznie na trzy miesiące ważność austryacko-serbskiego traktatu handlowego.

Rewolucya w Wenezueli.

Londyn. (B. Reutera). Według doniesień z Carracas, prezydentura Gomeza została w całym kraju uznaną.

Rewolucya zakończyła się bez rozlewu krwi. Brat Castra, nazwiskiem Fahira, który był szefem departamentu, złożył komendę wojsk i wydał amunicyę.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. Poseł niemiecki przyjął deputacyę zwolenników konstytucyi, którzy schronili się do ambasady tureckiej i oświadczył im, że nie może używać poselstwa do manifestacyj czysto politycznych. Poseł radził szukającym schronienia, aby wrócili do domów, gdy otrzymają zapewnienie, że nic złego im się nie stanie.

Poseł austro-węgierski wynajął dom i grunt, aby módz w danym razie udzielić demonstrantom azylu.

Napad na prezydenta Fallièresa.

Paryż. W piątek przed południem, gdy po placu l'Etoile w Paryżu przechadzał się prezydent Fallières w towarzystwie generalnego sekretarza Ramandona i pułko-

wnika Lason, nagle przystąpił do prezydenta kelner kawiarniany Jan Mathis, chwycił go pod szyję i zaczął szarpać za brodę. Towarzysze prezydenta pospieszyli mu natychmiast z pomocą, powalili napastnika na ziemię i kazali go aresztować. Przy Mathisie znaleziono medal z podobizną generała Merciera, medal „Patrie Francaise“, legitymacye „żółtego syndykatu“ i zbiór pieczątek, z podobizną księcia Orleańskiego.

Przy tym napadzie, dokonanym z ogromną szybkością, prezydent Fallières doznał zadraśnień na uchu, nie stracił jednak ani na chwilę przytomności umysłu i spacerował dalej, poczem o godz. $10^{1}/_{2}$ przed południem powrócił do pałacu Elizejskiego.

Generalny sekretarz Ramandon, zapytany o przebieg napadu, opowiadał, że prezydent był w dobrym humorze, odbywał swój zwykły spacer aż do pól Elizejskich i nie zauważył nic podejrzanego. Prezydent prawie niepostrzeżony doszedł na plac de l'Etoile, w miejscu, gdzie schodzą się ulice Jena i Marceau, gdy nagle jakieś indywiduum, na które nie zwrócił uwagi, znajdujące się w odległości trzech metrów od prezydenta, rzuciło się na tegoż i objęło go silnie obiema rękami. Prezydent został przytem zadrapany w ucho, a jego laska złamała.

Napastnik, pochwycony natychmiast, zaczął wołać, że nie ma przy sobie żadnej broni, że chciał tylko pociągnąć prezydenta za brodę. Napastnika aresztowali natychmiast dwaj agenci policyjni, którzy zwykle towarzyszą prezydentowi w jego spacerach.

Prezydent bez śladu najmniejszego wzruszenia spacerował dalej i z doskonałym apetytem zjadł śniadanie.

Paryż. Przy rewizyi znaleziono u Mathisa broszury treści antirządowej, oraz kartę przynależności do stow. "Action francaise".

Na zapytanie oświadczył Mathis, że czyn swój uprzednio dobrze rozważył. Zrazu szedł za prezydentem, potem go wyprzedził, następnie wrócił się i jedną ręką uderzył go w twarz, drugą zaś targnął za brodę. Gdy prezydent się pochylił, Mathis upadł i pociągnął za sobą prezydenta, który legł na nim. Mathis oświadczył, że nie chciał uderzyć prezydenta, chciał tylko zagrozić mu ręką. Zdaje się on być niespełna rozumu. Powiedział też, że czynu swego nie żałuje, że działał świadomie i spełnił obowiązek.

Wszyscy ministrowie, jakoteż prezydenci obu izb udali się do pałacu Elizejskiego, aby wyrazić prezydentowi swe oburzenie z powodu napadu. Także przeważna część ambasadorów, posłów i innych przedstawicieli dyplomatycznych zjawiła się w pałacu Elizejskim.

KRONIKA.

Kraków, 28 grudnia.

Konfiskata. Świąteczny numer „Naprzodu“ uległ konfiskacie. Ofiarą ołówka prokuratorskiego padły 2 ustępy z artykułu wstępnego. Po zebraniu się Izby posłów zimunizujemy skonfiskowane ustępy i wydrukujemy je w „Naprzodzie“.

Nowiny krakowskie.

Samobójstwo w zakładzie Helclów popełnił we czwartek wieczór Ignacy Romb, teść poseła Stapińskiego, wyskoczywszy z okna II. piętra na bruk. Nieboszczyk od dłuższego czasu był nerwowo chory, a we czwartek wziął jeszcze udział w wspólnej wilii w zakładzie, przyczem oświadczył, że chce w nocy pójść do kościoła. Pozostawiony chwilowo sam w pokoju, Romb otworzył okno i rzucił się na dół. Na miejsce przybyła komisya sądowo-lekarska, która stwierdziła śmierć z powodu obrażeń wewnętrznych.

Wypadek tramwajowy miał miejsce we czwartek wieczór na Rynku głównym koło kościółka św. Wojciecha. Wóz najechał na przechodzącego torem Antoniego Perskiego z Łagiewnik, który w upadku odniósł rany na głowie.

Eksplozya maszynki spirytusowej. W pierwszy dzień świąt Helena Pazdrowa, żona robotnika w Podgórzu, nalewając spirytus do palącej się maszynki, spowodowała wybuch; ogień objął jej suknie i poparzył ją tak ciężko, że musiano ją odwieźć do szpitala Łazarza.

Przypadkowe uduszenie dziecka. W domu przy ul. Sławkowskiej 9 mieszkała u krawca Kilijana służąca Wiktorya Topek z 5-tygodniową dziewczynką. W nocy z czwartku na piątek wróciła z kościoła bardzo zmęczona i położyła się spać z dzieckiem. W czasie snu przycisnęła swem ciałem dziecko tak silnie, że rano wyciągnięto je z pod niej nie żywe. Starania pogotowia ratunkowego o przywrócenie dziecka do zdrowia pozostały bez skutku.

Krwawą bójkę stoczyli w czasie wilii na moście podgórskim Jan Krawczyk i Michał Gunia, przyczem pierwszy został poważnie zraniony nożem w lewy bok.

Oszust wyrabiający posady. We czwartek donieśliśmy, że oszust, przedstawiający się jako Wojciech Kamiński wyłudził od dziewcząt po kilkanaście koron, obiecując im posady w nieistniejącej fabryce koronek w Borku, a oprócz tego ukradł u wójta w Czarnej Wsi złoty zegarek. We czwartek w nocy aresztowano go w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, gdzie go poznała jedna z oszukanych dziewcząt. Oszusta odstawiono do więzienia sądu krajowego.

— **Repertuar teatru miejskiego.** -

Poniedziałek: „Wesele“.

Wtorek: „Ojciec i syn“.

Środa: „Tamten“ (popularne).

Czwartek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Piątek o godz. 4 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Don Kiszot“.

Sobota: „Elektra“, tragedya w 1 akcie Hugona Hofmansthala; „Przyjaciel“, dramat w 1 akcie Marco Praga; „Miłosierna dusza“, sztuka w 1 akcie nap. L. Alma-Tadema, przekład F. Modrzejewskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w poniedziałek od godz. 7 do 8 wieczorem: prof. J. Wiśniowski: „Literatura polska złotego wieku“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Z kraju.

Śmierć kolejarza. W nocy z piątku na sobotę koło stacyi Słotwina pociąg przejechał dozorcę kolejowego Nowaka, który zginął na miejscu. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Nadużycie żandarmów. Z Podwołoczysk donoszą: Onegdajszej nocy czekali dwaj tutejsi żandarmi obok domu, gdzie zamieszkał dezerter rosyjski Zalel Stein. Gdy tenże o godzinie 12 w nocy mieszkanie opuścił, został aresztowany i przez żandarmów odprowadzony do Rosyi, przez Zbrucz, odstawiony. Stein mieszkał tutaj od dwóch tygodni i chciał po wyleczeniu ócz wyemigrować do Ameryki.

Morderstwo w Paczółtowicach. Śledztwo, prowadzone przez żandarmeryę i policyę krakowską w sprawie zamordowania Ferberów nie przyniosło dotąd rezultatu. Nikt morderców nie widział, a ślady za sobą tak zręcznie zatarli, że nie można dojść, jakiej kategoryi to byli ludzie. Dotąd stwierdzono, że zabrano z mieszkania 2 złote zegarki, branzoletę, broszkę i 2 sznury korali; komisya znalazła w domu około 500 K gotówką. — Najlepszym dowodem, że napad był niespodziany jest to, że Ferber miał w domu strzelbę i rewolwer, z których widocznie nie miał już czasu zrobić użytku.

Z zaboru rosyjskiego.

Wystąpienie z narodowej demokracyi. Stanisław Libicki, jeden z najżarliwszych stronników narodowej demokracyi, wystąpił, jak donoszą dzienniki warszawskie, z rzeczonego stronnictwa.

Pan Libicki, interwiewowany z tej racyi przez sprawozdawców dziennikarskich, oświadczył tajemniczo, że „narazie zarówno z powodów politycznych, jak i w interesie społecznym, nie uważa za możliwe dać jakichkolwiek wyjaśnień“.

Nawiasem mówiąc, jest rzeczą zabawną, iż p. L. wyobraża sobie, że interes społeczny może być srodze poszkodowanym, gdy uchyli się rąbek owej tajemnicy. Dla interesu społecznego, mniemamy, jest rzeczą obojętną, co i dlaczego p. Libicki ze sobą czyni.

Widocznie podczas ocierania się o pana Dmowskiego i jego świtę, uległ p. L. epidemicznej manii wielkości, grasującej w tem kole.

W sprawie samorządu miejskiego w Królestwie dowiaduje się korespondent petersburski warszawskiego „Słowa“, jakoby kompetencya tegoż nie miała być szczuplejszą od ograniczonego samorządu miast rosyjskich; powtarza wiadomość już u nas zamieszczoną o kuryach: rosyjskiej, polskiej i żydowskiej, o cenzusie opartym na podatku mieszkaniowym lub posiadaniu nieruchomości, względnie przedsiębiorstw handlowego lub przemysłowego.

Jako szczegół dotąd nieprzytaczany, podaje „Słowo“ cyfrowe dane, zawierające między innemi ograniczenia, dotyczące żydów.

Rady miejskie liczyć mają od 30 do 160 radnych. W miastach, gdzie ludność żydowska przenosi połowę, radnych żydów może być do 20%, w pozostałych miastach najwyżej 10%. W zarządzie miejskim żydzi stanowić mogą trzecią część. Prezesi Rady miejskiej i prezydenci zarządu miejskiego obieralni. Żyd prezydentem miasta być nie może.

Echa napadu w Bezdanach. Dnia 23 b. m., jak donoszą dzienniki warszawskie, o godz. 6 wieczorem przywieziono do Warszawy pod silną eskortą wojskową domniemanego kierownika napadu w Bezdanach, Fijałkowskiego. Przywieziono go w oddzielnym wagonie aresztanckim i z dworca kolei terespolskiej pod eskortą żandarmów konnych przewieziono karetką do więzienia.

Szykanowanie prasy. Na zasadzie przepisów o ochronie nadzwyczajnej zawieszone zostało wydawnictwo „Tygodnika romansów i powieści“ w Warszawie.

Napady i rabunki w Warszawie. Listonosza Sawiniuka, roznoszącego przedświąteczną korespondencyę pieniężną, gdy wszedł do bramy domu nr 12 przy ul. Franciszkańskiej, otoczyło czterech ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Dwaj z nich przyłożyli mu rewolwery do głowy, zaś dwaj, zasypawszy mu oczy tabaką, zrabowali z torby 1820 rubli; następnie wszyscy wybiegli na ulicę i skorzystawszy z gęstej mgły, umknęli.

Drugi napad wydarzył się w pobliżu cmentarza ewangielickiego. Inkasent hurtownego składu mąki, udając się na ulicę Młynarską, gdzie w domu pod l. 4 miał zainkasować jakąś kwotę, przechodził około cmentarza ewangielicko-augsburskiego. Nagle napadło nań 3 bandytów. Jeden z napastników pochwycił go z tyłu za ręce i zatkał mu usta, drugi wymierzył mu w skroń lufę rewolweru, a trzeci tymczasem rozpiął mu palto i odciął torbę skórzaną, zawieszoną na piersi, w której było 40 rubli, oraz zabrał mu z kieszeni kamizelki 91 rubli 17 kop. Dokonawszy rabunku, wszyscy trzej bandyci umknęli w kierunku ulicy Obozowej.

Dzienniki warszawskie notują i inne wypadki grabieży, dokonane w dzień wigilijny, a świadczące o braku bezpieczeństwa nawet w chwili wzmożonego ruchu ulicznego. Jakiś rzezimieszek wskoczył był np. do dorożki, w której jechała samotna kobieta ulicą Gnojną o godz. 5 wieczorem i z rąk wylęknionej wyrwał torebkę z 60 rublami.

Szkoły fabryczne w Zagłębiu. Organ miejscowy w ten sposób opisuje stan szkół fabrycznych w Zagłębiu:

„Stan szkolnictwa w Zagłębiu, w szczególności zaś szkół fabrycznych, jest opłakany. Szkoły te częstokroć nie wystarczają na pomieszczenie nawet połowy dzieci robotników w danej fabryce lub kopalni, tak, że nauczyciele pod naciskiem administracyi fabrycznej z jednej strony, a robotników chcących umieścić dzieci w szkole z drugiej, niejednokrotnie nie mając innego punktu wyjścia, przyjmują podwójną liczbę normalnej ilości dzieci do szkoły, wskutek czego częstokroć w ławce, mającej pomieścić czworo, siedzi 7 i 8 ro dzieci.

Nauczyciele, przeważnie licho płatni przez fabrykę, nie mogą całkowicie oddać się prowadzeniu szkoły, w której niejednokrotnie równocześnie muszą prowadzić po dwa oddziały, gdyż administracya przez oszczędność trzyma personal przeważnie niedostateczny. Muszą oni poza szkołą starać się o jakieś zajęcia, które umożliwiłyby im normalną egzystencyę.

Personal nauczycielski szkół tych składa się prawie wyłącznie z ludzi, którzy uczą dla chleba, próżnoby tam szukać powołania i znajomości pedagogiki — dobrze jest jeszcze, jeżeli obowiązki swe spełniają sumiennie. Znamy takie szkoły w Zagłębiu, gdzie kierownicy lub kierowniczki tychże więcej myślą o domowem gospodarstwie, niż o wychowaniu powierzonych swej opiece dzieci, które puszczone, prawie samopas, robią w szkołach, co im się tylko podoba.

Brak podręczników szkolnych, atlasów, tablic zoologicznych, uniemożliwia normalną naukę, tak już sprowadzoną do zera. Jest to tak niewielki wydatek, że trudnem jest do uwierzenia, ażeby wielkie przemysłowe zakłady nie mogły zdobyć się nań.

Wskutek takiego stanu rzeczy, nic dziwnego, że o oświacie dziecka robotnika mowy być nie może, że dziecko to, wychodząc ze szkoły, nie więcej umie, niż przed pójściem do niej“.

Tak wygląda „filantropia“ fabrykantów, którzy zdobywają się na „zapał“ tylko, gdy chodzi o łupienie ze skóry robotników, o systematyczne lokauty, coraz bardziej, coraz straszniej obniżające płacę robotniczą...

Dorosłych wygładzać, młodszych pod fałszywą maską światłodawczej opieki utrzymywać w ciemnocie — to ich „program obywatelski“.

Ze świata.

Wieczór listopadowy. Dnia 30 listopada b. r. w obecności delegatów z Leobeu, Freiberga i Pisku odbył się w Czytelni polskiej akademików górniczych w Przybramie wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Zagaił wieczorek przewodniczący Obertyński i przemówieniem swojem podniósł znaczenie powstania listopadowego.

Następnie po odśpiewaniu pieśni patryotycznych wygłosił Zakrzewski odczyt „O Konstytucyi“, Barański zadeklamował „O Polsce strof 44“, a Kalinowski wygłosił odczyt p. t. „Myśl Niepodległa“.

Zakończono uroczystość odśpiewaniem pieśni legionów.

Zamordowanie ojca i 3 sióstr. W Moguncyi syn byłego posła do parlamentu i sejmu Racke zamordował onegdaj ojca i trzy siostry. Morderca jest studentem astronomii. Uwięziono go. Podają jako powód tę okoliczność, iż młody Racke nie otrzymywał od ojca pieniędzy tyle, ile chciał.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** (Wiślna 5) odbędzie posiedzenie w poniedziałek 28 b. m; początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Ważne sprawy wymagają obecności wszystkich członków zarządu.

* **Bal handlowców.** Grupa miejscowa centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych w Krakowie urządza dnia 9 stycznia 1909 wielką zabawę w sali dużej „Sokoła“ krakowskiego. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat w lokalu własnym przy ul. Jasnej 2, II. p, codziennie od godz. 8 do $9^{1}/_{2}$ wieczór, również przez korespondencyę. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 100 p. p. Bliższe szczegóły na afiszach.

* **Podgórze. — Zmiana lokalu!** Stowarzyszenia robotnicze przenoszą swój lokal do własnego Domu robotniczego przy placu Serkowskiego L. 11.

* **Podgórze.** W czwartek 31 grudnia odbędzie się w nowo urządzonym lokalu Domu robotniczego, plac Serkowskiego L. 11, wielka zabawa sylwestrowa z nader urozmaiconym programem.

* **Zabawa sylwestrowa w Nowym Sączu.** Staraniem organizacyj robotniczych w N. Sączu odbędzie się 31 grudnia b. r. w Domu robotniczym (przy kolonii kolejowej) wieczór sylwestrowy, na który towarzyszów z rodzinami zaprasza komitet.

Program: 1) Koncert muzyki własnej. 2) Chór męski. 3) Rozdanie podarków. 4) Deklamacya. 5) Chór z muzyką. 6) Pożegnanie starego a powitanie Nowego Roku z uderzeniem 12 godziny w nocy. 7) Żywy obraz. 8) Zabawa i różne wesołe niespodzianki.

Ceny wstępu na salę: dla członka pojedynczy bilet 80 h, dla niečłonka 1 K. Przy wstępie otrzyma każdy gość dwa losy bezpłatnie.

Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, po które zgłaszać się należy do tow. Janiszewskiego w Domu robotniczym lub do tow. Połoduskiego w organizacyi miejskiej, ul. Wałowa.

Zaproszenie do przedpłaty z Nowym Rokiem.

Dla każdego, kto od Nowego Roku zapłaci prenumeratę „Naprzodu“ przynajmniej za kwartał, przeznaczyliśmy do wyboru

dwie premie:

1) piękną powieść Teofila Wojszwiłły: **„Karyera Janka“**, osnutą na tle tajnego ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim;

2) tom poezyj Edwarda Milewskiego: **„Kwitnące ciernie“**, wydany wspaniale z artystycznemi ozdobami i ilustracyami A. Gramatyka-Ostrowskiej.

Kto uiści prenumeratę roczną, półroczną lub kwartalną, zechce nas uwiadomić, którą z tych książek życzy sobie jako premię; prenumeratorzy zamiejscowi powinni przysłać po 10 h na koszta przesyłki premii.

Dla nowoprzystępujących abonentów.

Każdy nowy abonent, który w ciągu grudnia nadeśle prenumeratę za styczeń, będzie otrzymywał „Naprzód“ od dnia nadesłania prenumeraty aż do końca grudnia (w Krakowie z doręczeniem do domu, na prowincyi z przesyłką pocztową) zupełnie **bezpłatnie.**

Administracya „Naprzodu“

Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz,
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)

Wyszła z druku w drugiem wydaniu na różnokolorowym kartonie barwna karta korespondencyjna:

Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych w Radzie państwa.

Cena 10 h. — Do nabycia u kolporterów partyjnych oraz u tow. Z. Klemensiewicza, Kraków, Wiślna 5.